GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 68

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwrtalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 11 Marca 1831 roku w Piątek.

Rzeczy krajowe.

Roskazy Dzienne.

W kwaterze głównéj w Warszawie d. 7 marca 1831 *r.*

Postępują na wyższe stopnie. W artylerji: z 1 kompanji pozycyjnéj pieszéj porucznik Masłowski Dyonizy, na kapitana 2 klassy, z przeznaczeniem na dowódzcę kompanji 3 lekkiéj pieszéj; z kompanji rzemieślniczéj, sierżant starszy Smoliński Stanisław, na podporucznika, z przeznaczeniem do bataljonu artylerji. — W wojsku, podpułkownik Węgierski Emiljan, na pułkownika, z przeznaczeniem na dowódzcę pułku 8 piechoty linjowéj, w miejsce podpułkownika Kierwińskiego, który otrzymał inne przeznaczenie. — W pułku strzelców konnych byłéj gwardji, wachmistrz Chłopicki Gothard, na podporucznika, z przeznaczeniem do pułku 2 strzelców konnych. — W pułku 2 strzelców konnych, podpułkownik Żeliński Ignacy, na pułkownika, z naznaczeniem mu starszeństwa od dnia 25 lutego r. b. — W pułku 2 ułanów, wachmistrz Turkuł Jan, na podporucznika, z przeznaczeniem do 3 pułku ułanów. — W szwadronie jazdy Poznańskiéj, przykommenderowanym do 2 pułku strzelców konnych, żołnierze: Kalkstein Ferdynand i hrabia Dąbski Apolinary, na podporuczników bezpłatnych, z przeznaczeniem obudwóch na adjutantów polowych przy boku dowódzcy 2 brygady 3 dywizji piechoty. — W korpusie pociągu, wagenmejster Kalinowski Teodor, na podporucznika, z przeznaczeniem na dowódzcę kompanji 6 bataljonu 1 pociągu, przydzielonéj do pułku 3 strzelców pieszych.

Przechodzi na stopień porucznika. W pułku grenadjerów byłéj gwardji podporucznik Uszyński Józef.

Wchodzą do służby i umieszczeni zostają. W sztabie przybocznym naczelnego wodza, z pułku 2 jazdy województwa Płockiego, porucznik hrabia Krasiński August, w tymże stopniu bez płacy. — W pułku 8 piechoty linjowéj, z gwardji narodowéj Warszawskiéj, podporucznik Paszkiewicz Józef, w tymże stopniu. — W pułku 5 ułanów, z oddziału Złotéj Chorągwi, podporucznik Supiński Józef, Broniewski Henryk i hrabia Rozwadowski Władysław, obadwa w stopniu podporuczników, ostatni zprzykommenderowaniem do przybocznego sztabu naczelnego wodza. — W wojsku, dowódzca gwardji narodowéj województwa Podlaskiego, Kuczyński Alexander, za gorliwe poświęcenie się w sprawie powszechnéj, na pułkownika bez płacy.

Przeniesieni zostają. Do sztabu korpusu 2 jazdy, podsekretarz z kommissji rządowéj wojny Mikułowski Roman, w stopniu porucznika. — Do pułku 1 ułanów, z pułku 1 strzelców konnych, porucznik Zabiełło Józef. — Do pułku 2 ułanów, z sztabu przybocznego naczelnego wodza, podporucznik Hauke Józef. — Do pułku 5 ułanów, z pułku 1 ułanów, kapitan Kuczyński Karol, i z pułku 2 ułanów, porucznik Dunajewski Felix.

Umieszczeni zostają. W wojsku, z pułku 2 piechoty linjowéj, podpułkownik Junga Otto, obożny jeneralny podpułkownik Zawadzki Alexander i obożny dywizyjny z pułku 4 strzelców pieszych kapitan Pągowski Seweryn, wszyscy trzéj z przeznaczeniem do administracji nowo formujących się szpitali. — W korpusie inwalidów i weteranów, z pułku 8 piechoty linjowéj, kapitan Thury Pietr, z przeznaczeniem do kompanji 1 inwalidów.

Przeznaczeni zostają. Dowódzca kompanji rakietników pieszych, major Skalski Karol, na szefa sztabu, przy dowódzcy artylerji w polu. — Pułkownik korpusu inżenjerów, Kołaczkowski Klemens, na dowódzcę inżenjerów przy głównéj armji. — Na dowódzcę pułku 5 piechoty linjowéj, z pułku 6 linjowego, podpułkownik Podczaski Joachim. — Z pułku 7 piechoty linjowéj, major Dunin Walenty, na adjutanta polowego przy jenerale piechoty hrabi Krukowieckim. — Z pułku 4 piechoty, kapitan Bruchwicki Mateusz, na adjutanta polowego przy dowódzcy 2 brygady 3 dywizji piechoty. — Z pułku 2 strzelców konnych, kapitan Bielski Józef, na szefa sztabu korpusu rezerwowego jazdy. — Z wojska, major Kasperowski Adam, na szefa sztabu dywizji 1 korpusu 1 jazdy.

Przechodzą na reformę. W pułku 3 strzelców pieszych, major Pulczycki Józef, kapitanowie: Tyszka Józef i Sokołowski Felix.

Prostuje się omyłka. Zamiast tego jak w rozkazie dziennym z dnia 1 b. m. jest powiedziano: «postępuje na wyższy stopień dowódzca 4 kompanji pozycyjnéj artylerji pieszéj, kapitan 1 klassy Rzepecki Onufry, na kapitana 1 klassy,» powinno być: przechodzi na majora, dowódzca kompanji 4 pozycyjnéj artylerji pieszéj, kapitan 1éj klassy Rzepecki Onufry.

Wykreśleni zostają z kontrol. Z artylerji, za niestawienie się w miejscu nowego przeznaczenia, pułkowni-

cy: Weysflog Karol i Lepigé Jan. — Z pułku 3 strzelców pieszych, za oddalenie się bez wiedzy swego dowódzcy z szeregów, a mianowicie w dniu 25 lutego r. b., porucznik Pancer Hiacent. — Z pułku 8 piechoty linjowéj, z powodu nałogu pijaństwa i oddalenia się od pułku, podporucznik Żerdziński Alexander. — Z pułku 1 strzelców konnych, kapitan Saczyński Jakób, zmarły w dniu 26 lutego r. b. — Z korpusu pociągu, za niedopełnienie powierzonych obowiązków, dowódzca kompanji 6, bataljonu 1 pociągu, przydzielonéj do pułku 3 strzelców pieszych, podporucznik Kruszewski Franciszek. — W pułku weteranów czynnych, skazany wyrokiem sądu wojennego na jednoroczne więzienie i destytucję za malwersacje w furażu, podporucznik Sierakowski Michał. — Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj, (podpisano) *Skrzynecki*. Za zgodność z oryginałem, szef sztabu głównego, pułkownik *Chrzanowski*.

— *Wódz naczelny siły zbrojnéj narodowéj, do* j. *w. prezydenta i rady municypalnéj miasta st. Warszawy.* Armja Polska przyjęła na łono swoje rejmenta *Dzieci Warszawskich* z sercem uradowaném waszą obywatelską gorliwością. Już jeden mocny pułk piechoty skutkiem ofiar i usiłowań stolicy wystawiony, wszedł w szeregi żołnierskie, gotowy do boju; już dwa szwadrony z 6 pułku ułanów przybyły do nas, zwiastując że jeszcze dwa drugie wkrótce za nimi przybędą. Lud ochoczy, dobre ubranie, należyte uzbrojenie, wyborne konie; wszystko to zasługuje na pochwałę. Postawa żołnierza, karabiny, lance, zdają się zapowiadać, że z takiéj piechoty i jazdy, kilka jeszcze laurów przyrośnie dla sławy narodowego oręża; jest nadzieja, że z *Dzieci Warszawskich* waleczni będą mężowie.

Jeżeli wdzięczność narodu i wojska za tak znamienitą ofiarę jest dla stolicy świętém uczuciem, jeżeli oświadczenie wdzięczności może zostać drogą pamiątką dla tych, którzy się wystawieniem pułków *Dzieci Warszawskich* zajmowali; jeżeli wdzięczność narodowa ma oddać sprawiedliwe świadectwo obywatelskiéj gorliwości miasta Warszawy; zapewnie z równie uprzejmém sercem jawne jéj wyrazy przyjmiecie, z jakiém ja uwielbieniem waszym cnotom obywatelskim hołd oddaję i moje najszczersze podziękowanie za wasze ofiary złożyć sobie pozwalam w imieniu narodu i wojska Polskiego. — W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 9 marca 1831. (podpisano) *Skrzynecki*.

— *Ogłoszenie spadku.* Z powodu śmierci Ernesta Fryderyka Leonhardt, w dniu 13 października 1822 r. zaszłéj, otworzyło się postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent zawiadomia, iż celem przepisania w właściwych xięgach wieczystych na imie sukcessorów zmarłego spadkodawcy tytułu własności dwóch possessji tu w Kaliszu pod Nr. 431 i 582 położonych, termin roczny na dzień 11 czerwca 1831 r. w kancellarji Ziemiańskiéj województwa tutejszego wyznaczony został. — Kalisz dnia 9 czerwca 1830 r. Rejent kancellarji Ziemiańskiéj województwa Kaliskiego. Franciszek *Nowosielski*.

— *Uwiadomienie spadkowe.* Po ś. p. Ignacym Chojnowskim współwłaścicielu dóbr ziemskich Lossewo część A. z przyległościami i przynależytościami, w powiecie i obwodzie Łomżyńskim, województwie Augustowskiém położonych, otworzył się spadek, celem przeto przepisania tytułu własności na imie spadkobierców wyznacza się termin roczny z dniem piętnastego czerwca 1831 roku prekluzyjny dla wszystkich interessantów, w Łomży w kancelarji Ziemiańskiéj przed podpisanym rejentem. — Łomża dnia 28 maja 1830 r. Wincenty *Klimontowicz*. Rejent K. Z. W. A.

— *Zapozew edyktalny.* Podpisany sąd Ziemiański zapozywa niniejszém publicznie następnie wymienione osoby zapodziane, jako to: 1) Krystjana Boelke, który w roku 1809, będąc z Bydgoszczy wziętym do wojska Polskiego i do Warszawy odprowadzonym, miał tamże służyć w pułku 12 piechoty i zginąć w potyczce pod Maciewcem; 2) Amalję Retzlaft, która w roku 1807 podobno do Warszawy celem umieszczenia w tamecznym klasztorze panien Kazimierek zawiezioną została, lecz tamże z domu stolarza Pompe na ulicy Koziéj uciekła. Którzy obydwoje odtąd nie dali o sobie wiadomości; tudzież ich niewiadomych sukcessorów i spadkobierców, ażeby w przeciągu 9 miesięcy a najpóźniéj w terminie d. 9 czerwca 1831 r. przed deputowanym Ur. Colomb auskultatorem w lokalu podpisanego sądu wyznaczonym, osobiście, lub piśmiennie zgłosili się i tamże dalszéj decyzji oczekiwali, gdyż wrazie niestawiennictwa spodziewać się mają, iż Chrystjan Boelke i Amalja Retzlaft za nieżyjących uznani zostaną, a cały po nich pozostały majątek ich najbliższym sukcessorom, którzy się zgłoszą, i wylegitymują, przysądzonym i wydanym będzie. Bydgoszcz dnia 22 lipca 1830 r. Królewsko Pruski sąd Ziemiański. *Hewelke.*

Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny rycerstwa.

Obok złożonych najwyższemu rządowi narodowemu, jako też radzie municypalnéj szczegółowego zdania sprawy z czynności swoich, ma sobie komitet za równie miły obowiązek podać krótki zarys tychże działań do wiadomości publicznéj, a tym sposobem wywiązać się z położonego w nim zaufania.

Komitet zawiązał się na skutek odezwy prezydującego w nim teraz i zawezwania przez radę municypalną pod dniem 17 grudnia r. z. uskutecznionego.

Zawiązanie się było bezfunduszowém, za pośrednictwem przecież szanownych dam, z prawdziwie patrjotyczną gorliwością, mimo przykréj pory roku, poświęcających się, zebranemi zostały następujące dobrowolne ofiary.

JW. Nakwaska kasztelanowa zł. 4,126, i w listach zast. zł. 600; jw. Rzewuska i Brzostowska zł. 1526 gr. 5; jw. Potocka Michałowa złp. 2488 gr. 5; jox. Jabłonowska Maxymilianowa zł. 1760 gr. 27; ww. Ulbrychtowa i Mayer zł. 921 gr. 15; Bogusławska mecenasowa z córką zł. 678 gr. 26; Somerowa, Krysińska i Lilpop zł. 3152 gr. 28; Le Brun i Brandt zł. 473; Tarczewska zł. 636 gr. 14; Osińska i Sobieska zł. 620; Zaidler i Piotrowska pułkownikowa zł. 442 gr. 5; Dmuszewski nadesłano z Poznania złotem 7 duk. czyli zł. 140, srebrem zł. 219, razem zł. 359; Dyzmańska Paulina i Le Brun zł. 1447 gr. 10; Węgrzeckie panny zł. 300 gr. 15; Charzewska i Brzezińska zł.

500 gr. 11, Żukowskie panny zł. 718 gr. 9, Wulfersowa z córkami zł. 658 gr. 6; Majkowskie Julja i Maxyma zł. 526 gr. 15; Grabowska panna zł. 1105; Kropiwnicka i Miecznikowska zł. 783 gr. 17 i list zast. na zł 500; Sauvan zł. 830 gr. 20; Podbielska i Dębczyna zł. 308 gr. 25; Suchocka i Zofia Wołowska zł. 820; Wołowska Alexandra zł. 912; Kobylańska i Kłodnicka zł. 2000 gr. 19½; Brzezińska i F. Laudau zł. 782 gr. 1; Leśniewska i Jasińska zł. 1908 gr. 2; jw. Nakwaska kasztelanowa zł. 200; Kicka Teressa i Biszping zł. 809; WW. Zawadzka zł. 1510; Zaborowska i Ebranowska zł. 390 gr. 12; Przysłano z Tarnogroda na ręce w. Dmuszewskiego zł. 272; czyli w summie zł. 35,771 gr. 27½, i listami zastawnemi zł. 1100.

Oprócz tego zebrały damy rozmaite fanty, z których większa część na cel loteryjny użyta, zwiększyła fundusz komitetu około złp. 6000; ofiara Cymermanów z ustąpionego przez kilka tygodni na rzecz komitetu opłaty wchodowéj (która w złożonéj przez jw. Nakwaskę kasztelanową składce mieści się) wynosiła zł. 2250.

Nareszcie kilka znacznych fantów, a między temi nowo nadesłana przez w. Zygmunta Lasockiego miednica srebrna z kubkiem wyzłacanym, przeznaczone na osobną loterję, powiększą fundusz komitetu o kilka tysięcy złotych. Otrzymał wreszcie komitet w drzewie sztuk 34; w zbożu mąki żytnej korcy 4, w pszennej korzec 1.

Z funduszu tego komitet zajął się udziałem wsparcia żonom i dzieciom wojowników Polskich. Osoby przecież uzdolnione do pracy, wspierał przez nastręczenie sposobu zarobkowania, już to przez wyjednanie dla tychże robót skarbowych, już też usług lazaretowych. Obciążone dziećmi, osłabione na zdrowiu, obdarzał wsparciem już to naraz jeden, już też miesięcznie; a w ten sposób otrzymało wsparcie osób 613, i tym ogólna summa zł. 8430 gr. 28, udzielona została.

Umieszczono na koszt komitetu dzieci wojskowych a) u Dzieciątka Jezus 29; b) u ś. Kazimierza 12.

Taki jest krótki zarys czynności komitetu. Przed stawiając go komitet składa w imieniu obrońców ojczyzny, których żonami i dziećmi opiekuje się, najczulsze podziękowanie i tym szanownym damom, które tyle do ulgi nieszczęścia przez niezmordowaną przyczyniły się gorliwość, i całéj publiczności, która i w tym razie potrafiła czynami przekonać, że przywiązanie do ojczyzny wolnéj i niepodległéj i połączone ze czcią jéj obrońców, z uiszczeniem się względem żon i dzieci tychże wojowników z długu narodowego, wrodzonemi wszystkich Polaków są cnotami. W Warszawie d. 6 marca 1831 r. Senator kasztelan prezydujący, *Nakwaski.*

Wiadomości urzędowe od wojska.

Rapport dowódzcy twierdzy Zamościa.

W kilka godzin po odesłanym przezemnie rapporcie, byłemu naczelnemu wodzowi x. Radziwiłłowi o straży bezpieczeństwa w powiecie Hrubieszowskim i o jéj naczelniku kommissarzu Bromirskim, rzeczona straż zawsze wykonywając wiernie i gorliwie działania, mają instrukcją jéj przepisane, przejęła w Hrubieszowie dwóch podoficerów od dragonów, jadących kurjerami od jener. Kreutz z Lublina, do jenerała Bałbekowa, stojącego w Dubience. Depesze przez tych podoficerów wiezione, i odesłane wraz z ujętymi kurjerami do twierdzy, zawierały rozkaz, jak najśpieszniejszego zbierania Rossyjskich batalionów rezerwowych na Wołyniu, i udania się z nimi pod Lublin forsownemi marszami do korpusu jener. Kreutz.

Chcąc przeszkodzić temu, umyśliłem z twierdzy uczynić wycieczkę aż do Uściługa, celem zniesienia batalionu Rossyjskiego stojącego w tém mieście.

Wyprawa złożona z jednéj kompanji pułku 2 strz. piesz. dowództwa kapitana Troszczyckiego, z jednéj kompanji pułku 4 strzelców pieszych, dowództwa kapitana Pomorskiego, z jednéj kompanji pułku 3 piechoty linjowéj, dowództwa porucznika Kossowskiego, z jednéj kompanji pułku 7 piechoty linjowéj, dowództwa kapitana Kaweckiego, z czterech dział 3funtowych pod kommendą kapitana artyllerji pieszéj Baszewskiego, i podporucznika artyllerji konnej Lauden, oraz 35 krakusów, formujących się w twierdzy pod dowództwem obywatela obwodu Hrubieszowskiego, byłego kapitana 1 pułku ułanów Kuźmińskiego, udała się pod naczelnictwem majorów Bulewskiego z pułku 2 strzelców pieszych i Szymanowskiego z kwatermistrzostwa jen. w d. 4 marca do miasta Hrubieszowa.

Tam złączywszy się z strażą bezpieczeństwa dowodzoną przez kommissarza Bromirskiego i kapitana z 3 pułku piechoty linjowéj Twarowskiego (a która już poprzednio zasłoniła oddziały w Grabowcu i pobliższych wioskach dla strzeżenia traktu z Krasnegostawu do Woysławic), po osadzeniu znacznym oddziałem tejże straży samego Hrubieszowa, wycieczka podzieliła się na dwa równe oddziały, z których piérwszy mając na czele majora Bulewskiego z majorem Ostrzykowskim z pułku 7 linjow. przebywszy nocą z dnia 4 na 5 Bug pod Strzyżewem, zajął pozycję na drodze do Włodzimirza prowadzącéj. Drugi zaś oddział, pod majorem Szymanowskim, w którym znajdował się major Kuźmiński od krakusów, zbliżywszy się drogą z Hrubieszowa prowadzącą nad przewóz i uskuteczniwszy pod ogniem nieprzyjacielskim przeprawę po moście na prędce z brzegu po promie rzuconym, przeszedł z działami Bug i zajął pozycję na dopiero rzeczonéj drodze. Puszczona w górę raca, w oddziale majora Bulewskiego, dała znak ataku. Młodzi nasi i niedoświadczeni w boju żołnierze, rzucili się lotem błyskawicy śpiewając: «jeszcze Polska nie zginęła!» już na miasto, którego dom po domie zdobywać musieli, już na oddziały nieprzyjaciół, formujące się przed miastem zaalarmowaném. Przy dzielnie wspieranym ogniu kartaczowym z dział naszych, wojownicy Polscy zupełne odnieśli zwycięztwo. Trofea onego są: 360 jeńców, pomiędzy którymi 1 podpułkownik ranny nazwiskiem Bohomolec i 8 niższych oficerów, chorągiew, około 300 sztuk broni, patrontasze, tornistry i kilkanaście koni. Zabitych ze strony nieprzyjacielskiéj do 70 na placu narachowano, pomiędzy którymi poległ pułkownik Czerwony.

Z naszéj strony nie więcéj nad 10 zabitych, pomiędzy którymi opłakujemy stratę mężnego Galicjanina Erazma Misińskiego, kadeta z 2go pułku strzelców pieszych, i 4 rannych liczymy.

Szczególnéj w téj walce odznaczyli się rostropném prowadzeniem do boju oddziałów i zimną krwią majorowie Bulewski i Szymanowski, równie Kuźmiński i Ostrzykowski; kapitanowie Troszczycki, Pomorski, Kawecki i po-

rucznik Kossowski jako będący zawsze na czele swoich kompanij rozpraszających nieprzyjaciół, zasługują na należną im pochwałę. Kapitan artyllerji Raszewski i podporucznik artyllerji konnej Lauden, dali w téj rpsprawie dowody szczególnego męztwa, wytrwałości i odwagi. Słowem wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze odpowiedzieli godnie powołaniu swojemu, tak w samej bitwie, jako i w nagłym marszu, który we trzech dniach z twierdzy do Uściługa i na powrót w największym porządku uskutecznionym został.

Niemogę także pominąć i straży bespieczeństwa, wraz z konnymi strażnikami pod dowództwem kommissarza Bromirskiego, kapitana Twarowskiego, tysiączników Bogdańskiego i Korzeniowskiego, która zapatrując się w téj bitwie na mężnych swoich naczelników, dopomogła wiele do odniesienia tak świetnego zwycięztwa.

Mam honor donieść naczelnemu wodzowi, iż jeńcy wojenni przyprowadzeni do twierdzy, umieszczeni zostali w kazamatach, broń zaś, chorągiew i rekwizyta, złożone w arsenale. Szczegółowego rapportu o wszystkich oficerach, podoficerach i żołnierzach, którzy się odznaczyli w téj walce, później naczelnemu wodzowi zdać nie omieszkam. — W Zamościu, dnia 7 marca 1831 r. — Pułkownik artyllerji (podpisano) *Krysiński.*

Wyjątek z rapportu jenerała dywizji Dwernickiego.

W dniu 3 b. m. pobiwszy pod Kurowem tylną straż jenerała Kreutz, dowodzoną przez jenerała Kawer, zostałem na noc w Markuszowie. Popłoch, w jakim zostawał nieprzyjaciel, kazał mi się spodziewać, że pod Lublinem nie przyjmie bitwy, i dlatego chciałem go zmusić do niéj przez niespodziane zejście. Wysłałem dnia 4 rano mocny oddział jazdy do Garbowa, a cały korpus poprowadziłem na prawo przez Ożarów i Konopnicę do traktu Krakowskiego. Z tej ostatniéj wsi posłałem dwa bataljony piechoty z podpułkownikiem Rychłowskim wąwozami przez Rury do samego miasta. O godzinie 6 wieczór, podsunąłem się z jazdą i artyllerją; lecz oprócz małéj placówki kozaków, nic nie zastawszy, wszedłem do Lublina, i dowiedziałem się, że cały korpus nie cofnął się, ale przeleciał przez miasto i stanął obozem pod Tatarami; mosty zapalił, ale tak skwapliwie i niedokładnie, że piechota z p. Rychłowskim przez Rury weszła, ogień ugasiła i mosty są całe.

Dziś zająłem się przywróceniem rządu prawego, wezwawszy radę wojewódzką, aby przystąpiła zaraz do czynności w imieniu rządu narodowego. Ustanowionemu przez jenerała Kreuz prezesem panu Rostworowskiemu, kazałem się stawić do Warszawy, dla zdania tłumaczenia, dlaczego przyjął to urzędowanie. Pułki kossynierów kazałem tu natychmiast formować. Od zajęcia Lublina przyprowadzono już czterdziestu dragonów i kozaków schwytanych przez patrole; między tymi jeńcami, jest jeden officer. — W Lublinie dnie 5 marca 1831 r. Jenerał dywizji (podpisano) *Dwernicki.*

List feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego do pułkown. hr. Ledóchowskiego dowódzcy twierdzy Modlina.

Panie pułkowniku! Bóg opiekun słusznéj sprawy, dał wojskom cesarskim zwycięztwo. Potyczki z dnia 7 i 13 powinny były przekonać, że nowe usiłowania nie zdołają wstrzymać postępu oręża najjaśniejszego pana. Wojska Polskie walczyły mężnie i z odwagą, godną słuszniejszéj sprawy. Zapał ten wojenny, powinien więc już być zaspokojony. Rzeź ta powinna się zakończyć. Żołnierze, którzy niedawno uważali za spółobywateli nieprzyjaciół z którymi dziś walczą, mogą żądać końca wojny bratobójczéj.

Znałem wpana osobiście panie pułkowniku. Zwróciłeś na siebie uwagę wskrzesiciela Polski, równie jak i monarchy, który wraz z tronem, odziedziczył jego cnoty. Wiem, że wpan jesteś officerem walecznym, odznaczającym się równie honorem, i wykształceniem jak miłością ojczyzny. Lecz wszakże ta Polska, dla któréj gotów jesteś przelać ostatnią kroplę krwi, jest łupem wszelkich nieszczęść anarchji (?!) i wojny. Własne wasze wojska oznaczyły swe przechody rabunkiem i spustoszeniami wszelkiego rodzaju. Wojsko cesarskie, jakkolwiek nawykłe do karności, znajdując same ruiny, musiało pomnożyć przykre położenie mieszkańców. Jestto nieochybny skutek wojny. Czyliż ten sam los, czeka jeszcze inne prowincje?

Aby uniknąć tylu nieszczęść, dostateczna będzie szczerze powrócić do powinnéj wierności dla najjaśniejszego cesarza i króla. Dostateczna będzie, ponowić przysięgi, które zdołano złamać, a których wszakże nic rozwiązać nie może.

Cesarz i król ogłosił amnestję i zapomnienie dla wszystkich uwiedzionych. Wspaniałość jego rozciągnie się nawet do żałujących winowajców. Najjaśniejszy pan raczył na mnie zlać swą władzę, będę umiał dopełnić wzniosłych i wspaniałych jego zamiarów.

Niechaj więc ci, którzy prawdziwie kochają ojczyznę, którzy czują w sobie zdolność oddania jéj jeszcze użytecznéj przysługi, pierwsi powrócą do uległości, która ich nie shańbi, ponieważ jest niezaprzeczoną powinnością.

Powszechny szacunek jaki wpan masz u swoich współrodaków, i niezawisłe położenie, nastręczają ci sposobność dania wielkiego i korzystnego przykładu. Czyliż panie pułkowniku wahałbyś się, uczynić swéj ojczyźnie tę ważną przysługę? Jeżeliby który zwolennik zaburzeń chciał cię oskarżać, usprawiedliwi cię zadowolenie wszystkich rozsądnych, i błogosławieństwo teraźniejszych i przyszłych pokoleń kraju, do którego powróci pokój, porządek i szczęście. Jest to nagroda, godna szlachetnego i wspaniałego serca.

Polecam pułkownikowi Kiel adjutantowi w. xięcia cesarzewicza, aby WPanu jako parlamentarz list ten doręczył.

Nie chcę cię uwodzić panie pułkowniku. Nie żądałbym od ciebie żadnéj nikczemności. Również nieoznaczam czasu, w którymbyś mi oświadczył swoje postanowienie. Rozważ to dobrze. Honor, powinność względem ojczyzny i monarchy, powinny ci wskazać drogę postępowania.

Obyś mógł podzielać moje przekonanie względem postępowania, jakiego Polska po tobie oczekuje, względem ważności usługi, jaką jéj uczynić zdołasz. Uczciłeś ojczyznę swoją walecznością i zdolnościami, bodajby ją przykład twój wydźwignął z przepaści, w jaką ją wtrąciło kilku przewrotnych obywateli. Ten jest udarzony szlachetną odwagą, kto pierwszy śmie oprzeć się wściekłości wichrzycieli.

Obyś panie pułkowniku wkrótce mógł mi nastręczyć sposobność zapewnienia cię o wysokim moim szacunku.

Miłosna dnia 19 lutego (3 marca) 1831 roku.

Dybicz Zabałkański.

Odpo-

Odpowiedź pułkownika hr. Ledóchowskiego.

Panie marszałku! Gdy pułkownik Kiel adjutant w. xięcia cesarzewicza, który mi oddał list j. w. pana, nie mógł czekać na odpowiedź moją na piśmie, mam dziś zaszczyt przesłać ją panu marszałkowi przez porucznika Sobieskiego.

Pochlebiają mi ujmujące wyrazy, któremi j. w. pan jako prywatnego mnie zaszczyciłeś; usiłować będę i mam nadzieję, iż zdołam mości marszałku, przez dalsze postępowanie moje, zasłużyć na jego szacunek i na przychylne zdanie tak znakomitego wojownika. Znając dokładnie ducha załogi Modlina, którą dowodzić mam zaszczyt, śmiało zapewnić mogę pana marszałka, iż ona nie ustąpi w niczem wojsku, którego waleczności j. w. panu podobało się oddać słuszną sprawiedliwość. Nie roztrząsając treści listu j. w. pana, a szczególniéj, nie rozbierając miejsca, ściągającego się do korzyści, jakie odnieść miały wojska cesarsko-rossyjskie w pamiętnych na zawsze dniach 19 i 25 lutego nad obrońcami świętéj naszéj sprawy, która jest wspólną sprawą całéj ucywilizowanéj Europy, nie mogę wszakże nie oświadczyć panu marszałkowi, iż mamy wszelkie powody, wypadki dni tych z innego zupełnie uważać stanowiska. Lecz chociażby stan naszego wojska był istotnie takim, jakim go nam przedstawić podobało się j. w. panu, chociażby nam niepozostawało nic innego prócz powiększenia osobami naszemi liczby tylu tysięcy ofiar obrony wolności narodowéj, i wtenczas jeszcze załoga Modlina niewahałaby się, w sumiennem utrzymywaniu swego wojskowego honoru, i złożyłaby dowody swego obywatelskiego poświęcenia się, przekonana, iż tym sposobem zabezpieczy sobie szacunek nawet ciemięzców swobód naszéj ojczyzny i interes wszystkich tych narodów, których życzenia i nadzieje są połączone z bohatyrskiém naszém powstaniem. Mam zaszczyt pozdrowić pana marszałka z uszanowaniem. — Modlin dnia 5 marca 1831 r. — Dowódca twierdzy Modlina (podpis.) pułkownik, Ignacy hr. *Ledóchowski.*

— Waleczny i ukochany jenerał Szembek, szalonym napadem jazdy nieprzyjacielskiéj, wywrócony został d. 25 wraz z koniem: bez najmniejszego szwanku podniósł się, pochwycił za karabin, położył trupem kilku nieprzyjaciół, i bez uszkodzenia stanął na czele swojego oddziału.

— Mężnemu dowódzcy jednéj baterji p. Piętce, zabrakło d. 25 na chwilę amunicji, usiadłszy z zimną krwią na armacie, wśród tysiącznych ze wszystkich stron grzmotów dział nieprzyjacielskich, zawołał: «Ani kroku nie ustąpię; wolę raczéj dać się rozsiekać, aniżeli cofnąć się o jednę piędź ziemi.»

— Pewien oficer któremu się udało szczęśliwie ujść z niewoli Moskiewskiéj opowiada rzecz godną uwagi, że Carewicz obchodzi się łagodnie z naszymi jeńcami; ale za to sławny waldmarszałek, wyrządza im z Gerstenzwejgiem jak największe zniewagi. Nietylko że im obrywa z piersi dekoracje, nazywa ich buntownikami, ale nawet dozwala żołdactwu, świeżo z północnych step przybyłemu, pluć im w oczy i przedrzeźniać do nich słowa: *Jegomość! Jegomość!* — Postępowanie godne z moskwiciniałego Prusaka.

— Biega wieść pomiędzy pospólstwem, że co tydzień będą trzech szpiegów wieszać: to jest po dwóch żydów co poniedziałek a po jednym chrześcijaninie co piątek. Ciekawość: czy się téż sprawdzi.

— Szpieg Europejski, Nowosilców, rospił się w Wilnie. Rożniecki także idzie w jego ślady. Szpiegom w naszym ręku lepiéj się dzieje, bo się utuczą. Makrot i pod tym względem ma być *ważną figurą.*

— Xiądz Józef Gacki Pijar, znany czytelnikom naszym z umieszczonych niedawno kazań patrjotycznych, udał się do partyzantów.

— Sierżant jeden Rossyjski od grenadjerów korpusu xięcia Szachowskiego, nie tęgi jeograf, miał jechać z rapportem dywizyjnym do Łomży. Dano mu podwodę, i kazał się wieść w miejsce swego przeznaczenia. Tymczasem poczciwy chłopek zawiózł go do Pułtuska pomiędzy naszych krakusów, którzy go odstawili do Warszawy, naśmiawszy się z tak zabawnego sposobu chwytania jeńców.

— Na posiedzeniu izby deputowanych w Paryżu d. 23 lutego, dały się słyszeć wymowne głosy za sprawą Polski, a minister spraw zagranicznych Sebastiani odpowiadając na nie, wyrzekł te znaczące słowa: «Zarzucają nam, że z naszéj winy Polska przemieni się w prowincję Rossyjską; ci, co tak utrzymują, z zkądże powzięli taką wiadomość? My owszem mamy uzasadnioną nadzieję, że zupełnie coś przeciwnego się stanie.»

— Podpułkownik Gajewski 16go pułku piechoty złożył w sztabie jenerała gubernatora miasta Warszawy złp. 1000 w listach zastawnych z kuponami, które jedna z zacnych Polek mieszkająca w w. x. Poznańskiém na ręce jego na na potrzeby kraju nadesłała. Nazwisko téj pani znane gubernatorowi, stosownie do jéj życzenia, wymienioném nie zostaje.

— W czasach tych tak wiele wpływających na byt nasz i następnych naszych pokoleń, w czasach wymagających wielkich poświęceń i nieustraszonéj z zawziętym na nas nieprzyjacielem walki, zawiązało się po niektórych pułkach towarzystwo, trafnie téj potrzebie kraju odpowiadające. Towarzystwem tém jest *towarzystwo wojny* stanowiące dotąd nieskładać oręża, dopókąd los narodu ustalonym i wolność zabespieczoną nie będzie, wkładające niektóre święte obowiązki na moralnych i za szlachetne cele walczących wojowników. Towarzystwo to stósownie do celów swoich na ten raz przybiera nazwisko *towarzyszów wolności i niepodległości narodowéj*, bez względu na wyznania znosi między sobą wszelką różność stanu, i nienaruszając praw porządku, ale go owszem ustawami swemi utwierdzając, nakazuje najściślejszą równość za szeregami i braterską pomoc w potrzebie i niebespieczeństwie; a jak z jednéj strony przez baczność na niebespieczne nasze dzisiaj położenie, zapowiada śmierć niezwłoczną dla zdrajców kraju, i walkę z nieprzyjacielem jawnym, tak z drugiéj strony moralnego towarzystwa przybierając cechę, nakazuje litość i przebaczenie dla zwyciężonych. Nieprzepomniały przytem ustawy o środkach podniecających wartość uobyczajonego zgromadzenia, gdy do wielkich i do bohaterskich dzieł prowadząc towarzyszów, bohaterskie przeznacza im nagrody.

Do was inni drodzy krajowi obrońcy imieniem ojczyzny naszéj wołamy, przyjmijcie te zasady, one uświetnią wasze zwycięztwa, i byt narodu naszego w późne lata nam ustalą.

Gdy stósownie do ustaw towarzystwa każdy z członków podpisujących tę ustawę, winien mieć przy sobie jeden jéj exemplarz, w sklepie zatém ubogich obok Bernardynów, jest składich. Exemplarz po gr. 15. ***

— Rząd narodowy mianował postanowieniami z d. 10 b. m., jenerałami brygady w piechocie, pułkowników: Walentego Andrychiewicza, Juljana Bielińskiego, Ludwika Bogusławskiego i Macieja Rybińskiego.

— Kurjer Polski doniósł wczoraj o powstaniu braci naszych na Wołyniu i Podolu, powtarzamy to doniesienie z dodatkiem: iż słyszeliśmy z źródła bardzo pewnego, jako wiadomość ta jest pewną, i że wszyscy dziedzice Wołynia i Podola nadawszy wolność swoim poddanym, stanęli każdy na czele swéj włości.

— Wysłany dnia wczorajszego podjazd, dotarł nieprzyjaciela pod Wawrem. Pułk jazdy Augustowskiéj, uderzył na pułk kozaków i dotkliwą zadał mu klęskę. Gdyby nie silna pomoc licznéj jazdy, wspartéj artylerją, cały pułk byłby zniesiony. Siły nieprzyjacielskie, któremi dowodzą jenerałowie Pahlen i Geismar, są dosyć znaczne, jak się zdaje, dla dokładniejszego zasłaniania odwrotu i poruszeń reszty wojska. Prócz znacznéj liczby zabitych i rannych, pojmano Rossjanom w niewolę wojenną kilkunastu jeńców. Z naszéj strony jest zabitych 3 żołnierzy, rannych 10; między ostatnimi 2 oficerów.

— Planu losowania obligacij podzielonych na 2940 serij równych, celem umorzenia pożyczki 42 mill. złp. w przeciągu lat 25; dostanie w biórze informacyjném i w składzie Ciechanowskiego; exemplarz groszy 10.

— (*Nad.*) Nasz *Ex-król* wyprawiając przeciw nam Dybicza, tak się miał wyrazić: « Uspokójże tych Lachów, pociesz ojcowskie dla nich serce moje i (wskazując na syna) następcy tronu, *wielkiego Atamana kozackiego*! oba nad nimi ubolewamy, oba nie możemy pojąć czego oni chcą? Jak im to trudno zrozumieć te trzy wyrazy: *wolność*, *całość i niepodległość*! Ale *knut*, *rozszarpać*, *wcielić* to oni dobrze rozumieją. *

— (*Nad.*) Artykuł umieszczony w Polaku Sumiennym Nr. 69 pod tytułem: *Odpowiedź etc. etc.*, nastręczył nam niektóre uwagi, któreśmy wyrazić postanowili.

W początku tego artykułu, autor bardzo słusznie powstaje przeciwko ze wszech miar złośliwym pomysłom w gazecie Polskiéj Nr. 51 mianowicie: « Ażeby starozakonni, tak zwani, Polscy, nie mieli myśléć po Polsku. Przypuśćmy że powód tego twierdzenia był złością lub lekkomyślnością; że jestto czyn nietylko naganny ale nawet i karygodny. Lecz tu powinien był autor odpowiedzi zamknąć zakres swego pisma, a nie czynić przeciwnie własnemu przyrzeczeniu, w początku artykułu oświadczonemu, to jest, że w krótkości tylko nadmieni; gdy tymczasem blisko półarkusza druku namazał, a to jeszcze czém? autor zarzuca przeciwnikowi swemu podpisanie się 3ma gwiazdeczkami, gdy on sam a właśnie w tym artykule podpisuje się dwoma zerami. Ostatnie z nich jest nawet zbytecznem, gdy bowiem samo pismo bez żadnego podpisu, waży zero; dwa zatem zera, podług zasad arytmetyki, nie powiększają że tak powiem nicości. Co do ubioru, słusznie powiada, że utrzymanie jego nie zmniejsza wartości człowieka, lecz czyli z tego wypływa, że jedynie tylko ubrany w kontuszu, może być dobrym Polakiem? i że pojednanie się z powszechnym zwyczajem krajowym jest czyn szkodliwy. Co zaś do bród, tu autor rozszerza się patetyczno - polityczno - teologiczno - exegetycznie, i Bóg wie jeszcze w jakim sposobie. Fałszywa jest zasada, że odjęcie bród zakazem jest religijnym; przytoczone wiersze z pisma świętego są mylnie tłómaczone, i mają inne znaczenie. Wreszcie w tradycji wyraźnie napotykamy to dozwolenie. Żeby zaś Izraelici Polscy, podług autora, wierzyć nie mieli w tradycję; dowodziłoby to, że autor nietylko praw religji nie zna, ale nawet w błędném zostaje przekonaniu, jakoby Izraelici Polscy, nie byli Rabanitami, to jest trzymającemi się zasad talmudycznych, lecz tylko Karaitami.

Co znaczy wyraz «*pierwiastkowa religja*» czy chce wmawiać że religja później odmienioną została? co rozumie przez późniejsze tradycje? czy tradycje dopiero później objawione zostały? czy zatem nie są Boskie? takim to właśnie sposobem, panie autorze! nie pokazujesz się szczerym Izraelitą. Co znaczy, proszę: « *że lepiej prosto mierzyć i działać, niż pochlebne błędy sobie samemu wymawiać*? czy to co tradycja nas uczy jest pochlebnym błędem? Dziwić się należy, jak się odważył autor pisać takowe bluźnierstwo przeciwko Talmudowi, xiędze religijnéj starozakonnych.

Jedna tu jeszcze pocieszna okoliczność zasługuje na uwagę. Wkrótce bowiem wspaniały zjawi się widok: że Izraelita Niemiecki, znany w świecie Literackim, który dotąd zwyczajny ubiór nosi i *brodą nie jest ozdobiony* (*), wnet w ozdobę takową przybrać się nie omieszka; bo jak powszechnie jest wiadomo, Izraelita ten jest autorem tylekroć wzmiankowanego artykułu, a broniąc tak zapalczywie przedmiotu swego, zapewne, pokazuje publicznie, że tylko prawdziwa pobożność i miłość prawdy, nakłaniały go do wstąpienia w szeregi obrońców bród, gdy w przeciwnym razie, to jest w razie dalszego zatrzymania ubioru i golenia brody, dałby powód do rozumienia, iż inne pobudki zniewoliły go do pisania przeciw własnemu przekonaniu.

Skoro więc widok ten czarujący okaże się na jaw, i zrozumiemy hieroglify dwóch zer za podpis użyte, wtenczas i my nie omieszkamy wyjawić się z imieniem i nazwiskiem. *

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. — *Z Wiednia*, *dnia* 27 *lutego*. — Młoda małżonka króla Węgierskiego i następcy tronu państw Austrjackich, przybyła zawczoraj do zamku letniego cesarskiego Schönbrunn, a w niedzielę odbyła wjazd uroczysty do cesarskiego grodu. — Xiążę Modeny przybył tu dnia 20, miał posłuchanie u cesarza i zaraz nazajutrz rano, odjechał z powrotem do Włoch. — W biórze wojenném nadzwyczajna panuje czynność; bieg gońców jest nadzwyczajnie żywy.

(*) Podług wyrazu autora.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.